Rok X. Kraków-Podgórze wtorek 18 czerwca 1912. Nr. 135

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·60 Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 60 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN" ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

O sejmową reformę wyborczą.

Dzisiejsze posiedzenie komisyi. — Projekty i daty statystyczne. — Ważny moment.

Dziś zbiera się we Lwowie sejmowa komisya dla reformy wyborczej na posiedzenie, którego przebiegu i wyników cały nasz świat polityczny oczekuje z naprężeniem. Na to posiedzenie przybędą także Rusini, i to zarówno Ukraińcy jak Starorusini; czy jednak wezmą udział w obradach czy też usuną się po złożeniu jakichś deklaracyj, nie wiadomo. Nowy marszałek hr. Gołuchowski, który jeszcze do Lwowa nie przybył, w obradach uczestniczyć nie będzie. Komisya zajmie się na dzisiejszem posiedzeniu przedewszystkiem rozpatrzeniem dat statystycznych, przedłożonych przez biuro statystyczne Wydziału Krajowego. Jak wiadomo w komisyi wyłoniły się cztery projekty, mianowicie na podstawie 1) okręgów dwumandatowych, 2) okręgów trzymandatowych, 3) katastru narodowego i 4) geometryi wyborczej.

Aby módz ocenić skutki każdej z powyższych zasad, potrzeba dokładnych dat statystycznych: dopiero teraz komisya otrzyma je z rąk Wydziału krajowego. Przewodniczący komisyi dr Leo zawezwał w niedzielę do Krakowa telegraficznie referenta Wydziału dra Kasznicę i konferował z nim przeszło godzinę, aby zaznajomić się gruntownie z przedłożonym materyałem.

Chwila obecna jest chwilą doniosłą — i **może być decydującą.** Na barkach przewodniczącego komisyi dra Leo spoczęło wielkie zadanie: skierowania sprawy reformy nareszcie **na drogę realną** i osiągnięcia **porozumienia** z Rusinami. Rezultatu obrad komisyi oczekuje kraj cały z ciekawością i nadzieją, że tym razem obrady komisyi pozytywnym uwieńczone będą rezultatem.

Nowy marszałek Galicyi.

Nominacya hr. Adama Gołuchowskiego. — Pismo odręczne monarchy do hr. Badeniego.

Cesarz postanowieniem z 14 bm. zamianował posła Adama hr. Gołuchowskiego **marszałkiem krajowym Galicyi i Lodomeryi** wraz z W. Ks. Krakowskim i przy tej sposobności nadał mu godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Równocześnie ten sam dziennik urzędowy ogłasza następujące, nader pochlebne pismo odręczne monarchy do ustępującego marszałka hr. St. Badeniego.

Kochany hrabio Badeni! Ku memu żywemu ubolewaniu wzgląd na zdrowie skłonił pana do przedłożenia mi prośby o zwolnienie go ze stanowiska marszałka krajowego w mojem królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

Przychylając się w łasce do tej prośby, wspominam chętnie o wybitnych zasługach, jakie pan sobie zaskarbiłeś przez szereg lat, stojąc na czele administracyi autonomicznej, jak i przy kierowaniu obradami Sejmu. Odznaczając się w równej mierze sprężystością, jak i znajomością rzeczy, popierałeś pan jak najusilniej czynności administracyjne kraju we wszystkich gałęziach, podniosłeś skutecznie poruczone pańskiej opiece gospodarcze i kulturalne interesy i zapewniłeś sobie przez to trwałą i chwalebną pamięć we wszystkich kołach ludności. Równocześnie niestrudzenie dążyłeś przez pełne zaparcia pośrednictwo do wprowadzenia stosunków między oboma kraj zamieszkającemi szczepami na te tory, które jedynie dają rękojmię trwałego rozwoju kraju.

W ponownem uznaniu tego pełnego poświęceń i użycia wszelkich sił działania wyrażam panu moje specyalne uznanie i moje podziękowanie, łącząc jak najlepsze życzenia jego zdrowia i dalszej pomyślności.

Wiedeń, 14 czerwca 1912.

Franc. Józef mp.
Heinold mp.

Nad polskiem morzem.

Poznań, 15 czerwca.

W sprawie wycieczek na polskiem morzem donoszą nam, że w Sopotach zawiązał się komitet trójzaborowy, który postawił sobie za zadanie możliwie wszechstronne zaznajamianie bawiących tam gości kąpielowych z Kaszubami. Do tego celu służyć mają wycieczki systematyczne do bliższych i dalszych wiosek kaszubskich i t. p. pod przewodnictwem znających dobrze tę połać zagrożonej ziemi polskiej.

Dziecko przez pięć dni pogrzebane.



(Opis wewnątrz numeru).

Z kraju.

Groźba nowego lokautu w Bielsku-Białej. Związek fabrykantów i przemysłowców powziął na swem posiedzeniu w dniu 14 b. m. następujące uchwały:

„W razie jeżeli w przeciągu najbliższego tygodnia nie zostanie podjętą praca we wszystkich fabrykach, a nadto w fabryce Bathelta we wszystkich oddziałach, w sobotę 22 bm. zostanie ogłoszony lokaut. W razie potrzeby lokaut ten może być ogłoszony już we środę 19 bm.“

Ponadto uchwalono, że w razie trwania strejku ponad 8 dni przystąpią do lokautu również i ci fabrykanci, którzy dotąd do lokautu nie należeli. Wobec tego, że nie wszyscy robotnicy godzą się na warunki pod jakiemi zakończono niedawno strejk i lokaut, zawisło nad Bielskiem nowe niebezpieczeństwo bezrobocia kilkunastu tysięcy robotników.

Podwyższenie cen soli fabrycznej dla fabryk sody. Wczorajsza „Wiener Zeitung“ przyniosła rozporządzenie ministra skarbu, wedle którego ceny soli fabrycznej w całem państwie zostaną z dniem 1 lipca b. r. podwyższone. W salinie wielickiej będzie kosztowała sól ta niepakowana i niedenaturowana: w magazynie (mielona) za 1 q 2 kor. 70 hal., w młynie solnym (mielona) 2 kor. 20 hal., na szybie (niemielona) 2 kor. 10 hal.; w salinie bocheńskiej na szybie (niemielona) 2 kor. 10 hal.

W osobnym artykule motywuje ministerstwo podwyżkę tem, że obecne koszta produkcyi tego rodzaju soli znacznie wzrosły, że zatem podwyżka nie nastąpiła w celach fiskalnych, lecz jedynie celem uzyskania zwrotu prawdziwych wydatków. Solą fabryczną nazywano ten gatunek zwykłej soli kuchennej, która powstawała przy produkcyi soli jadalnej jako odpadki. Z biegiem czasu wzrosło zapotrzebowanie soli fabrycznej tak znacznie, że do uzyskania jej musiano stosować te same sposoby co przy soli kuchennej, czyli że zamiast odpadków, otrzymywały fabryki sól jadalną. — Ponieważ prawie wyłącznym odbiorcą *soli fabrycznej są fabryki sody*, więc udzielanie im niższych cen byłoby, jak twierdzi ministerstwo, nieuzasadnioną niczem premią dla tychże fabryk. — Że to rozporządzenie jest poważną przeszkodą tak dla już istniejącej fabryki sody w Borku fałęckim, jak i dla nowo powstać mającej takiejże fabryki w Skawinie, to nie ulega kwestyi. Czy pogląd ministerstwa jest jest słuszny, o tem również, zdaje się, powątpiewać należy, o ile staniemy na punkcie interesów przemysłu. Skoro istnieją premie cukrowe i gorzelnicze dla rolnictwa, to chyba i przemysł na równe zasługuje traktowanie. — Rząd mimo zastrzegania się przed fiskalizmem i tak, jak się pokazuje, stoi na stanowisku ultra fiskalnem.

Biała. (*Grad. — Majówka. — Zebranie robotnicze w Bielsku. — Wpisy i egzamina*). Deszcz z gradem, który padał w dzień św. Medarda, wyrządził bardzo wielkie szkody w okolicy. Drzewa w sadach bielące się kwieciem, dziś ogołocone z liścia, a łany zboża jakby końmi stratowane. Najwięcej ucierpiały okolice Lipnika, Mikuszowic, Bystrej, Borów i Rybarzowic.

Dzięki szczeremu zajęciu się tutejszego koła T. S. L. i składkom, które wpłynęły z kraju, urządzoną została 12 bm. majówka dla dziatwy szkół T. S. L. w Białej, która w całem tego słowa znaczeniu udała się wyśmienicie.

Dnia 14 bm. odbyło się w nowej sali „Domu polskiego“ w Bielsku zebranie robotników. Obaj prezesi, starego i nowego Związku, zdając sprawę z działalności organizacyi w czasie lokautu, w gorących słowach wykazali potrzebę organizowania się. Następnie uchwalono wśród oklasków wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie: 1) Tym rodakom, którzy spieszyli tutejszemu robotnikowi z pomocą materyalną w czasie pięciotygodniowego bezrobocia. 2) p. posłowi Zamorskiemu i profesorowi z Białej za serdeczną opiekę i 3) p. radcy namiestnictwa Biesiadeckiemu za skuteczne doprowadzenie do porozumienia z fabrykantami. Imieniem profesorów odpowiedział obecny na sali p. Podgórski.

Wpisy do I kl. bialskiego gimnazyum polskiego oraz na kurs przygotowawczy i I. r. seminaryum naucz. męskiego w Białej odbędą się w dniach 27 i 28 bm. — zaś egzamina wstępne do gimnazyum 1-go, a do seminaryum 2-go lipca b. r. Oba powyższe zakłady, utrzymywane przez T. S. L., posiadają prawo publiczności, a uczniowie zamiejscowi przyjęci do nich, mogą znaleść troskliwą opiekę w bursie za opłatą 36 koron miesięcznie.

Z Brzeska. (*Bankructwo*). W ostatnich dniach ogłosiła niewypłacalność firma Perlbergerów. Krociowe to bankructwo stoi w związku z aferą wiceburmistrza Klapp-holza, aresztowanego w swoim czasie pod zarzutem brania łapówek. Perlberger w śledztwie złożył niekorzystne zeznania dla Klapp-holza, a tenże jako dyrektor banku odmówił mu przedłużenia kredytu, co przyczyniło się do bankructwa Perlbergerów.

Gradowa burza. Z Łapanowa donoszą: Dnia 14 b. m. po południu szalała straszna burza, połączona z gradem. Wszystko w polach i ogrodach zniszczone do szczętu. Grad padał wielkości orzecha i w przeciągu godziny cała najbliższa okolica była pokryta warstwą lodową, dochodzącą 20 cm. grubości. Woda zniszczyła wiele domów. Szkody olbrzymie.

Rudnik nad Sanem. (*Z życia naszego miasteczka. — Matura. — Festyn*). Ruchliwie i pożytecznie rozwija się życie w kasynie mieszczańskim, gdzie staraniem prez. ks. Jałowy odbywają się często odczyty. Wygłosili już pp.: prof. Prokop, prof. Trznadel, ks. Wanielista, prawnik Grzegorzak, lustr. Szwed. Nietylko jednak słowem głoszą nasi pracownicy hasło pracy w kasynie, ale także wprowadzają je w czyn. Staraniem ks. Wanielisty i p. Trznadla założono w marcu b. r. kasę Raiffeisena, w której złożono już 50.000 kor. wkładek. Założono także staraniem p. Grzegorzaka i kilku mieszczan Kółko rolnicze, które dzięki energii kier. p. Sikory dobrze spełnia swe obowiązki.

Seminaryum nauczycielskie otrzymało nareszcie swój budynek szkolny w pięknym, leśnem położeniu. Pierwszą maturę w nim pod przew. r. Siwaka ze Lwowa zdali od d. 3 do 7 czerwca: J. Banaś (z odz.), W. Bąk, W. Chmielowski, L. Fus, J. Gliński, Wł. Golonko, Al. Grein, J. Jakubiec (z odzn.), T. Jarosławski, Wł. Kukliński, E. Kościński, M. Kosiek, F. Kopacz, J Lew, J. Link, J. Lis, Wł. Magdarz, A. Marki, Smolik.

Staraniem kasyna odbył się d. 9 bm. festyn w lesie, mimo deszczu, który przeszkodził zabawie na polance, bawiono się ochoczo przy dźwiękach doborowej muzyki rudnickiej pod kier. p. Madeja do samego rana w sali kasyna. Dochód w kwocie 100 koron przeznaczono na zakupno gruntu pod budowę własnego gmachu.

Jubileusz „Sokoła“ w Wadowicach. W dniach 22 i 23 bm. obchodzić będzie „Sokół“ wadowicki jubileuszową uroczystość swego ćwierćwiekowego istnienia. Program uroczystości obejmuje ćwiczenia, przedstawienie amatorskie w „Sokole“, pochód, obiad, etc.

Przy pociągach będą oczekiwać kwatermistrze w sobotę (d. 12 bm.) od południa do godz. 11-tej w nocy, zaś w niedzielę od g. 4-tej rano do g. 4-tej popoł. Udział w obiedzie należy zgłosić do „Sokoła“ w Wadowicach do 18 bm.

Ogromne malwersacye w elektrowni.

Wadowice, 16 czerwca.

Przed sądem przysięgłych w Wadowicach rozpoczęła się w dniu 15 bm. rozprawa przeciw Grzegorzowi Seidlerowi, kierownikowi elektrowni w Wadowicach, któremu c. k. prokuratorya państwa, wedle aktu oskarżenia, zarzuca iż w czasie od 1/2 1908 do dnia aresztowania t. j. 15/12 1911 pobrał i sobie przywłaszczył: 1) Wpłaty jakie kasa miasta Wadowic w czasie od 1/2 1908 do 15/12 1911 do rąk jego za elektryczne oświetlenie miasta zapłaciła łącznie 18.750 Kor. 2) Kosztem swej firmy za urządzone 56 instalacyj zatail łącznie 7.907·36 K. 3) Za prąd od tych 56 konsumentów pobrał i sobie przywłaszczył łącznie 11.185·05 K. 4) Część z kwot zapłaconych od 95 konsum. przywłaszczył łącznie 14.587·49 K. 5) Wykazał większe wypłaty robotników łącznie 1.381·28 K. 6) Wykazał zapłatę maszyny i pompy, a nie zapłacił łącznie 1.458·39 K. 7) Z węgla do elektrowni nadesłanego sprzedał do Jaszczurowej 9 wagonów, Braciom Miłosierdzia do Kalwaryi 4 wagony, w Wadowicach 2 wag. za 3.600 K., a policzył firmie, jakoby ten węgiel w elektrowni zużył i nadto za przywóz tego węgla z kolei do elektrowni policzył firmie po 22·50 od wagonu.

Zdefraudowanych pieniędzy oskarżony użył lekkomyślnie na wesołe i kosztowe życie, na które płaca jego (3.600 kor.) nie starczyła.

Pierwszy dzień zajęło odczytanie aktu oskarżenia, obejmujące 27 stronic druku i przesłuchanie Seidlera, który przyznaje zatrzymanie kwot tych, twierdzi nawet, że one większe są, tłumaczy jednak, że wydał je częścią na ulepszenie i powiększenie elektrowni, częścią odsyłał pieniądze firmie, tylko pokwitowań nie posiada, ani w księgach nie notował tego.

Przesłuchanie dalsze obwinionego i licznych świadków nastąpi 17, 18, 19 i 20.

Przewodniczy rozprawie r. Zając, oskarża prokur. dr Kubiczek, broni Seidlera adw. dr Krukowski. Strony poszkodowane zastępuje dr Korn i dr Wodziński.

Dwa wyroki śmierci przez powieszenie.

Lwów, 16 czerwca.

Przed lwowską ławą przysięgłych zakończyła się w sobotę rozprawa przeciw Janowi Pawliczukowi i Piotrowi Sekule, murarzom z Zamarstynowa, znanym rzezimieszkom, obwinionym o zamordowanie, względnie współudział w zamordowaniu Józefa Tota.

Tot, który zbierał wiadomości do jednego z brukowych pisemek, uważany był wśród rzezimieszków za konfidenta policyi, widywano go bowiem często w towarzystwie agentów policyjnych, zwłaszcza w czasie śledzenia za Białoniem i Haniczem, poszukiwanymi z powodu morderstwa i wielu kradzieży. Za to spotkała Tota zemsta ze strony rzezimieszków. Dnia 19 listopada 1011 r. na idą-

cego ul. Tkacką Tota napadli Pawliczuk i Sekuła. Pawliczuk zadał Totowi ośm ran nożem, a Sekuła zachęcał go słowami: „bij nożem“. Po dokonaniu zbrodni obaj zbiegli, a Tot przywieziony do szpitala zmarł następnego dnia. Zbrodniarzy schwytano.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał na podstawie werdyktu przysięgłych wyrok, skazujący obu podsądnych, Pawliczuka i Sekułę na karę śmierci przez powieszenie. Po odczytaniu wyroku zasądzeni obrzucili sędziów stekiem obelg; wśród krzyków wyprowadzono ich z sali.

Zamach rewolwerowy ucznia na profesora.

Zemsta za złą notę. — Zamach w sali szkolnej.

Lwów, 16 czerwca.

Kronika zamachów studenckich, których — obok samobójstw — zastraszający szereg w ostatnich czasach zanotować nam przyszło, pomnożyła się znowu o jeden tragiczny wypadek. Zazwyczaj zbrodnicze akty studenckiej zemsty i rozpaczy wydarzają się na tle niezdrowych prowincyonalnych stosunków, tym razem widownią zbrodni była stołeczna szkoła. Szczęście, że zamach nie spowodował niebezpiecznej rany.

Ze Lwowa donoszą:

Pierwsza szkoła realna we Lwowie była w sobotę widownią tragicznego zajścia. Podczas lekcyi matematyki w klasie IV uczeń Franciszek Stach strzelił do profesora Jana Schadena i ranił go w głowę.

Prof. Schaden pytał właśnie pewnego ucznia przy tablicy i stał obrócony tyłem do klasy. Wtem siedzący w pierwszej ławce uczeń Stach, podniósł się w ławce i skierował rewolwer w stronę profesora. Rozległ się huk wystrzału. Prof. Schaden zachwiał się, z rany na głowie zaczęła broczyć krew. Powstało straszne zamięszanie, z którego korzystając małoletni zbrodniarz uciekł z klasy, zostawiając czapkę i książki.

Tercyanowi, którego spotkał na korytarzu, powiedział, że jeden z jego kolegów się zastrzelił, poczem zbiegł z I. piętra na parter i przez okno wyskoczył na podwórze, stąd zaś na ulicę, a następnie do domu.

Po zamachu, trafiony w głowę profesor Schaden został wyprowadzony z klasy. W sali konferencyjnej opatrzono go i odwieziono natychmiast na klinikę. Tu skonstatowano, że rana wcale nie jest niebezpieczną. Kula z rewolweru starego kalibru nie naruszyła kości, ześlizgnęła się tylko po skórze znacząc szeroki ślad. Z kliniki odwieziono prof. Schadena do jego mieszkania w gmachu Skarbkowskim. Stan jego jest obecnie zupełnie dobry, nie zachodzi również obawa jakichkolwiek komplikacyj. Agenci policyjni udali się natychmiast do mieszkania rodziców Stacha, gdzie go też ujęto, poczem po spisaniu na policyi protokołu, odstawiono go do sądu. Z ramienia Rady szkolnej krajowej dochodzenie w tej sprawie tak na miejscu w szkole jak i na policyi przeprowadził radca Zoll.

Stach zeznał na policyi, że zamiar zamachu powziął już dawno, zwlekał jednak z wykonaniem, mając nadzieję, że prof. Schaden postępowanie, wedle jego mniemania, niesprawiedliwe, zmieni. Gdy to się nie stało, przyszedł uzbrojony w rewolwer z silnem postanowieniem dokonania zamachu. — I dokonał go.

Franciszek Stach liczy lat 16, jest synem latarnika miejskiego, jest, a względnie był uczniem IV klasy. Jest to średniego wzrostu brunet, o smagłej cerze, inteligentnym wyrazie twarzy. Syn bardzo biednych rodziców uczył się dobrze, notę z obyczajów miał zawsze bardzo dobrą, dopiero w ostatnim półroczu zaczął w matematyce trochę szwankować. Prof. Schaden wykazał go na obu konferencyach, skutkiem czego z tego przedmiotu groziła Stachowi zła nota. — To było powodem, że Stach w ostatnich czasach chodził ciągle zdenerwowany. W sobotę zaś do tego stopnia był roztargniony, że nawet nie odpowiadał na przygodnie przez kolegów stawiane mu pytania.

Prof. Schaden posiadał opinię profesora bardzo wymagającego i surowego.

Dziecko przez pięć dni pogrzebane.

(*Patrz ilustracyę*).

W miejscowości Kaderba pod Starodubem w Południowej Rosyi wybuchł w nocy pożar, który obrócił w perzynę prawie wszystkie domostwa, a rozmiary klęski, powiększyło trzęsienie ziemi, które nad ranem spowodowało runięcie murów i ścian. Na ratunek przybył oddział saperów, który rozpoczął rozkopywanie gruzów. Dnia piątego po katastrofie, znaleziono wśród rumowiska bezprzytomne dziecko, w którem jednak życie jeszcze nie zagasło.

Dziecko wyrzucone z kołyski leżało wśród gruzu, a unikło zgniecenia dzięki belce, która je osłoniła. Dziecko, napojone mlekiem, odzyskało rychło przytomność i zostało uratowane.

Co słychać w mieście?

Kraków 17 czerwca.

Otwarcie III. mostu w Krakowie.

Otwarcie III. mostu na Wiśle w Krakowie odbędzie się już w najbliższych dniach. — Istnieje zamiar, aby **otwarcia dokonać w dniu 29 bm.** W dniu tym, jak wiadomo, przybywa arcyksiążę Karol Franciszek Józef do Krakowa, który mógłby w takim razie uczestniczyć w uroczystości poświęcenia i otwarcia nowego mostu.

Próba obciążenia mostu odbyła się już przed kilku dniami i wypadła nadzwyczaj zadowalająco. Połączenia dróg dojazdowych od strony Krakowa i Podgórza z mostem zostały już również ukończone. Przed wjazdem na most od strony Krakowa została umieszczona rampa, ze względu na tor kolejowy między stacyą Grzegórzki a gazownią miejską. Rampa ma znaczenie czasowe, gdyż, jak wiadomo, gazownia miejska ma być przeniesiona z ulicy Gazowej (co jednak nie rychło nastąpi).

Przyszły następca tronu w Krakowie.

Komitet obywatelski, zawiązany celem przyjęcia przyszłego następcy tronu arc. Karola Franciszka Józefa w Krakowie, kończy obecnie układanie szczegółowego programu, który w zasadzie zgodny jest z programem, ogłoszonym w „Nowinach“ przed kilku dniami. Punktem kulminacyjnym programu będzie o godzinie 10-tej w. raut w Starym Teatrze na tysiąc osób (raut tylko z bufetem słodkim, chłodnikami i winem). Sale St. Teatru przybrane będą gobelinami i kwiatami. Dekoracyę powierzono p. K. Fryczowi. W komitecie wyłonił się projekt, aby podczas rautu w Starym Teatrze wystąpiło wesele krakowskie, którego organizacyą zajęć się ma art. mal. p. Uziembło. — W kołach komitetu wyrażono życzenie, aby pary weselne zorganizowały się ze sfer mieszczańskich, a nie z arystokracyi (której udział zresztą byłby nie pewny ze względu na to, że wiele osób, które brały udział w kuligu i w weselu krakowskim podczas karnawału „pod Baranami“ — znajduje się obecnie po za Krakowem). Najzupełniej zresztą słusznem jest życzenie, aby w przyjęciu urządzanem przez miasto było przedewszystkiem mieszczaństwo reprezentowane.

Dotąd nie jest jeszcze wiadomem, czy małżonka przyszłego następcy tronu arcyks. Zyta przybędzie do Krakowa (ze względu na stan zdrowia, który w obecnej chwili wymaga w interesie dynastycznym wystrzegania

Zamach morderczy na całą rodzinę.

Tajemnicza zbrodnia. — Matka, 2 córki i syn mordowane podczas snu. — Podejrzany ratunek. — Aresztowanie dorosłych synów. — Jaki motyw?

Brzesko, 16 czerwca.

W nocy na 13 bm. dokonano we wsi Porębce uszewskiej pod Brzeskiem okropnej zbrodni, która w szczegółach dotychczas nie jest rozjaśniona. W wiosce tej mieszkała we własnym domu zamożna rodzina Szelągów, złożona z wdowy Cecylii oraz 2 dorosłych synów, Michała i Kornela, córek Agnieszki i Tekli, oraz nieletniego syna Ludwika. Wieczorem dnia 12 bm. koło godz. 9-tej ułożyła się cała rodzina do snu. Po północy wbiegli Michał i Kornel Szelągowie do domu sąsiadów, odległego o 100 kroków, z prośbą o ratunek, gdyż do ich (Szelągów) domu wpadli bandyci i **mordują matkę i rodzeństwo**. Przywołany na pomoc gospodarz Radziądz podążył jak najspieszniej w towarzystwie młodych Szelągów do ich domu, gdzie zastali matkę i obydwie córki **strasznie poranione i nieprzytomne**, zaś nieletniego Ludwika lekko rannego. Sprawców nie było ani śladu.

Wkrótce nadszedł na miejsce zbrodni wachmistrz żandarmeryi p. Antoni Kowalczuk i wdrożył dochodzenia, dzięki którym uchylono rąbka tajemnicy. Wiedział on od księdza proboszcza, że Michał i Kornel Szelągowie żyją w niezgodzie z resztą rodziny — na miejscu zaś zbrodni nie znalazł śladów wtargnięcia obcych ludzi z zewnątrz. Te okoliczności skierowały jego podejrzenie przeciw braciom Szelągom tem więcej, że nie zbudzili oni na ratunek najbliższych sąsiadów, lecz wezwali pomocy z domu dalej położonego.

W toku rewizyi znalazł p. Kowalczuk ukryte w słomie ubranie jednego z braci, świeżo uprane, a jednak wykazujące ślady krwi — również drugi z braci miał świeżo uprane ubranie. Te poszlaki skłoniły p. Kowalczuka do **przyaresztowania braci Szelągów** i do odstawienia ich do aresztów sądowych w Brzesku.

Jak słychać, ofiary napadu nie dają wyjaśnień, gdyż Agnieszka i Tekla Szelążanki odniosły śmiertelne rany na głowie i **nieprzytomne walczą ze śmiercią**. Matka zaś Cecylia Szelągowa — również śmiertelnie ranna — i lżej ranny Ludwik, napadnięci we śnie, również nie zorjentowali się dokładnie z powodu ciemności i strachu.

Niewątpliwie dalsze śledztwo wyjaśni motywy tej ohydnej zbrodni, która w całej okolicy wywarła przygnębiające wrażenie.

Rozkład jazdy.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

W kierunku Lwowa:
3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·30 d. osob.
8·20 d. posp.
11·— d. osob.
2·50 d. posp.
3·— d. osob.
5·38 d. osob.
7·15 n. miesz.
8·41 n. posp.
9·— n. osob.
10·35 n. osob.
11·30 n. osob.

Do Wiednia:
12·45 n. posp.
3·54 n. posp.
5·28 n. osob.
6·52 d. posp.
9·23 d. osob.
1·42 d. osob.
1·57 d. osob.
2·30 d. posp.
2·55 d. osob.
6·10 n. osob.
6·45 n. osob.
8·13 n. posp.
9·55 n. posp.
10·30 n. posp.

Do Zakopanego:
7·— d. posp.
10·25 d. osob.
3·45 d. osob.
12·07 d. osob.

Do Wieliczki:
8·30 d. osob.
1·30 d. miesz.
7·40 n. miesz.
9 — n. osob.
10·20 n. osob.
11·05 n. osob.

Przewodnik krakowski.

Wawel. Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszednie o godz. 10 w niedziele i święta o g. 11½ przedp.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta od godziny 11—4. Wstęp w niedziele 30 h., w dni powsz. 60 h.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte codziennie od godz. 10—4 (w miesiącach zimowych od 11—3) wstęp w poniedziałki i Kor., w dni powszednie [illegible], w niedziele i święta 20 hal. od osoby.

Muzeum imienia Jana Matejki (Dom Matejki), ul. Floryańska l. 41, otwarte codz. od godz. 10—4 (w miesiącach zim. od 11—3). Wstęp 60 hal. od osoby.

Muzeum hr. Hutten-Czapskich, ul. Wolska l. 15, otwarte codziennie od godz. 10—4 (w miesiącach zimowych od 11—3). Wstęp 60 hal. od osoby.

Muzeum techn.-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim, otwarte codziennie od g. 9—1 i od 3—6 popoł. za opłatą 40 h. od osoby dorosłej i 20 h. od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta, z wyjątkiem świąt głównych — wstęp do zbiorów od g. 10—1 bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte we wtorki i piątki od godz. 9—1.

Ogród botaniczny otwarty od 15 kwietnia do 15 października codziennie z wyjątkiem soboty od g. 6—12 i od 1—8, a w niedziele i święta tylko popoł.

Kopiec Kościuszki i Krakusa dostępny codziennie od g. 7 do 9 wieczorem.

---

się nadmiernego zmęczenia ze strony arcyksiężnej) ale jest bardzo prawdopodobnem, że dostojna młoda pani mimo to przybędzie do Krakowa i weźmie udział w uroczystościach.

Arcyksiążę z małżonką odwiedzi ks. Radziwiłłów w Balicach, wobec czego krakowska Rada powiatowa zarządziła naprawę drogi wiodącej do Balic, specyalnie ze względu na stan zdrowia arcyks. Zyty.

Niedziela na wystawie architektury.

Wczorajszy pogodny dzień, wolny od upału, sprawił, że plac wystawy architektonicznej zaroił się publicznością. — W popołudniowych zwłaszcza godzinach udział zwiedzających był tłumny. Dorożki i automobile nieprzerwanym sznurem dążyły na Błonia — a przepełnione tramwaje (zresztą rzadko na tej linii kursujące) do reszty nadały wczorajszemu ruchowi kołowemu cechy wielkomiejskiej. Na placu wystawy było gwarno i wesoło. Rozbawiona publiczność — zwłaszcza damy w eleganckich toaletach — nie szczędziła pochwał wystawie, która właściwie dopiero wczorajszej niedzieli po raz pierwszy zaprezentowała się w całej pełni. Bo wyznać trzeba, że wystawa obecna — tak w całości, jak i w poszczególnych szczegółach — to prawdziwe cacko, które zaszczyt przynosi jego twórcom.

W tym też duchu wyraził się o wystawie minister kolei, bar. Förster, który wczoraj przeszło godzinę (od 6—7) bawił na wystawie, oprowadzany przez prezydyum r. dw. Horoszkiewicza, prof. Ekielskiego i inż. Żeleńskiego. Tak minister sam, jak i panowie z jego otoczenia (szczególniej bar. Banhans) nie mieli wprost słów uznania dla wystawy i niejednokrotnie wyrażali swe zdumienie, że rzecz tak piękna i tak godna widzenia (a jedyna w swoim rodzaju) tak mało jest raklamowaną za granicą.

Wracając do pierwotnie zakreślonego tematu t. j. „niedzieli na wystawie“, należy stwierdzić, że dzień wczorajszy zadecydował o powodzeniu wystawy. Stała się ona — jak to wczorajsza niedziela wykazała — miejscem eleganckiej i miłej letniej rozrywki.

Plac wystawn miał wczoraj świetny, a wielkomiejski wygląd. Pełne werandy kawiarni i restauracyi, koncert orkiestry wojskowej, rezydującej w pięknej „muszli“, wesoły i pogodny rozgwar, wieczorem setki różnobarwnych świateł elektrycznych, oraz wspaniała fontanna świetlna, mieniąca się wszystkimi kolorami tęczy — to słaba zaledwo reprodukcya „niedzieli na wystawie“. Zwiedziło wystawę wczoraj około 1000 osób — a najlepszym dowodem wczorajszego ruchu na wystawie jest fakt, że w kawiarni już koło 7-mej zabrakło... kawy, a restauracyi zapanował dotkliwy brak... wędlin i pieczywa. Teatr p. Rygiera na obu przedstawieniach wczorajszych był wysprzedany, a wesoła komedya „Mąż 2 żon“, doskonale zagrana przez artystów — z dyr. Rygierem na czele — spotkała się z ogólnym aplauzem. Także drugie miejsce rozrywki — tak zw. „Koło dyabelskie“ — było przez całe popołudnie w formalnem oblężeniu. Nie tylko dzieci — nawet dorosłe osoby — oddawały się z zamiłowaniem tej rozrywce, a śmiechom i uciesze rozbawionej publiczności nie było końca.

Zaledwo koło północy zaczęła publiczność opuszczać wystawę, unosząc z sobą garść arcymiłych wspomnień i wrażeń. *g.*

Polityczna karykatura.



Były Marszałek St. hr. Badeni.
(Karykatura K. Sichulskiego).

Minister kolei w Krakowie.

Obecny minister kolei dr Zdenko baron Forster przybył wczoraj koło g. 9-tej rano specyalnym pociągiem z Trzebini do Krakowa. Wraz z ministrem przyjechali pp. szef sekcyi bar. Banhans, dyrektor kolei północnej, szef sekcyi Kosiński, urzędnicy ministeryalni Starzewski i Klein, oraz urzędnicy kolei północnej nadinspektorzy Prinz, Mydlarski, Potuczek i inspektor Pelz.

Na dworzec krakowski, celem powitania p. ministra, przybyli: delegat Fedorowicz, prez. Leo, wiceprezydenci Szarski i Sare, prez. Dattner, dyrektor r. dw. Zborowski i zastępcy dyrektora pp. Hołyński i Szlachtowski etc. Przywitawszy się z obecnymi, minister Forster udał się powozem do Grand Hotelu, skąd wkrótce wyjechał do kościoła N. M. Panny, gdzie wysłuchał Mszy św.

O godz. 9·30 przed południem udał się minister specyalnym pociągiem na Krowodrzę, celem oglądnięcia nowo budującego się dworca towarowego. Minister szczegółowo oglądał wszystkie budynki, przyczem wyraził uznanie przedsiębiorcy budowy arch. H. Guttmannowi, za staranne, szybko naprzód postępujące roboty. Wyjaśnień fachowych udzielali inspektorzy Nosowicz, Potuczek i Pelz.

O godz. 12-tej udzielał p. minister audyencyi w gmachu dyrekcyi kolejowej, poczem udał się do Grand Hotelu na śniadanie, wydane przez Izbę handlową. Honory domu czynił prez. Izby p. Dattner wraz z członkami prezydyum.

O godz. 3 wyjechał minister do Podgórza, Płaszowa i Bonarki, gdzie zwiedzał tamtejsze zakłady przemysłowe. Następnie zwiedził domy kolejowe na Blichu, poczem udał się na podwieczorek do dyr. kol. p. Zborowskiego.

Po zwiedzeniu wystawy architektonicznej (o czem na innem miejscu piszemy), udał się p. minister do Starego Teatru na bankiet, wydany przez gminę miasta.

Prezydent dr Leo, wzniósł pierwszy toast na cześć gościa, polecając jego życzliwości Kraków i zagłębie krakowskie, rozwijające się ogromnie i wymagające inwestycyi kolejowych. Minister Forster oświadczył, że o wielkim rozwoju Krakowa i okolicy przekonał się naocznie i zapewnił, że życzenia miasta i okolicy znajdą w nim życzliwego orędownika i będą w przeważnej części spełnione.

Odznaczenie radcy dworu Zborowskiego.

Z okazyi pobytu w dniu wczorajszym w Krakowie ministra kolejowego Dra Zdenki barona Forstera wyraził tenże przy sposobności przedsławienia mu i w obecności zastępów dyrektora i naczelników oddziałów tut. dyrekcyi kolejowej radcy dworu i dyrektorowi Włodzimierzowi Zborowskiemu pełne uznanie za znakomitą jego działalność wręczając mu równocześnie krzyż komandorski Franciszka Józefa. Odznaczenie to dyrektora Zborowskiego, którego życzliwość i sprawiedliwość dla 12.000 głów liczącego podległego mu personalu podbiły i zobowiązały serca kolejarskie krakowskiego okręgu, powitał ogół kolejarzy z niekłamaną radością i zadowoleniem.

Wycieczka do Niepołomic.

Wczorajsza wspólna wycieczka statkiem do Niepołomic urządzona staraniem stowarzyszeń: „Gwiazda“, „Klub mieszczański“, „Czytelnia Katolicka“, „Praca“, „Przyjaźń“, „Chrześcijański związek robotniczy“, i „Krakus“ udała się znakomicie. Po uroczystej sumie w Niepołomickim kościele, na której wygłosił podniosłe, patryotyczne kazanie ks. Bisztyga, udano się do puszczy, a stamtąd po spożyciu przyniesionych ze sobą zapasów, z powrotem do miasta, aby zwiedzić Kaźmierzowski zamek. W końcu większą część pozostałego czasu poświęcono sypaniu kopca grunwaldzkiego. Obszerniejszy opis wycieczki wraz z illustracyami delegowanego na tę wycieczkę rysownika zamieścimy w dniach najbliższych.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek o godz. 5 pop. w sali Tow. Wzaj. ubezp.

Uroczystości strzeleckie rozpoczęły się w niedzielę rano tradycyjnym dorocznym obchodem abdykacyi króla kurkowego. Na Zabłociu za Podgórzem przed fabryką p. Goreckiego, który do wczoraj piastował godność króla, zajechało rano kilkanaście powozów z łucznikami, tarczownikami i trębaczami wiozące członków Towarz. strzeleckiego z prezesem r. Federowiczem na czele, pod wodzą b. króla Dra Guńkiewicza. Zabrawszy ze sobą króla, ruszył cały orszak na Rynek podgórski, który wśród dźwięku trąb objechano do koła, a stamtąd do strzelnicy w ogrodzie strzeleckim. — Dodać należy, że orszak strzelecki wyjechał w tym roku po raz pierwszy po za rogatki krakowskie, jak również po raz pierwszy nie nie objeżdżano rynku krakowskiego, a to ze względu, że król mieszkał po za Krakowem. W strzelnicy abdykował r. Gorecki z godności króla przez złożenie kurka do rąk prezesa. Po uczcie wydanej dla członków przez towarzystwo, rozpoczęło się strzelanie, które trwać będzie przez cały tydzień. Na czas ten ogłoszono bezkrólewie. Obwołanie nowego króla odbędzie się w przyszłą niedzielę.

Z teatru na wystawie. W sobotę odegrano stary znany wodewil „Dwanaście żon Jafeta“, który odniósł tak wielki sukces, jak żadna z dotychczasowych sztuk lekkiego repertuaru, wystawionych w tym teatrze. Treść wodowilu, obfitująca w liczne komiczne epizody (właściwie z nich jedynie składająca się) przedstawia przygody mormona Jafeta Patersona, który po rozkoszach pożycia małżeńskiego w otoczeniu tuzina żon, pragnie odetchnąć swobodnie i odpocząć w Paryżu. Plany jednak krzyżują mu żony, które w obawie zdrady wspólnego męża przyjeżdżają za nim z Ameryki do Paryża. Nieszczęśliwy szczęśliwiec, właściciel tuzina żon znajduje się w nader przykrej sytuacyi, z której uwalnia go pośrednik małżeństw, wyszukując dla każdej żony osobnego męża.

Akcya wolewilu toczy się w szybkim tem-

pie i co moment wywołuje wybuchy wesołości na widzów. Uciecha jest wspólna: Bawią się artyści u scenie i widzowie na sali.

Wodewil odegrano z temperamentem — wyreżyserowany był świetnie. Z grających zasłużyli na wyróżnienie pp.: Orwid, Kolman, Tatrzański, Bolesławska, Turski i Rebowski.

Zakończenie roku szkolnego. W szkole dla dorosłych analfabetów cywilnych, utrzymywanej staraniem Koła I T. S. L., odbyło się dnia 16 b. m. w budynku szkoły wydź. im. św. Floryana.

Na uroczystość tę przybyli: Prezes Koła p. Witold Ostrowski, członkowie zarządu ks. Piechnik, p. Wielgus, p. K. Haraschin oraz delegatka Koła VI T. S. L. p. Karolina Rogowa.

Po popisie przemówił dyrektor szkoły p. J. Parczyński, podnosząc z uznaniem dobre rezultaty całorocznej pracy grona nauczycielskiego oraz wyraził pełne uznanie p. Ostrowskiemu za popieranie szkoły, która daje możność pobierania nauki tym, którzy z niej nie mogli w młodym wieku korzystać. W dalszym ciągu przemawiał p. Wielgus, dziękując p. Parczyńskiemu w nader gorących słowach za 13 letnią bezinteresowną pracę, a gronu nauczycielskiemu za bardzo dobre rezultaty, ks. Piechnik zachęcał frekwentantów do dalszej pracy nad kształceniem się.

Szkoła liczyła 65 uczniów. Najstarszy uczeń liczył 52 lat, a najmłodszy 14. Następnie odczytano klasyfikacye i rozdano nagrody wszystkim uczniom. Jako nagrody rozdano obrazy, oraz wiele książek. W imieniu uczniów podziękował zebranym Andrzej Krawczyk, uczeń liczący lat 51.

Wszechświatowy Kongres esperantystów. Celem odpowiedniego pokazania Kongresowi zabytków krakowskich, Komitet zorganizował grupę przewodników po Krakowie, złożoną z młodzieży akademickiej. Grupie przewodników ofiarowali swą pomoc znani znawcy zabytków krakowskich pp. dr. H. Kunzek, dr. St. Eliasz-Radzikowski i dr. Rydel.

Koło T. S. L. im. Tad. Kościuszki w Krakowie odbędzie d. 18 bm. o g. 7 wiecz. przy ul. Mikołajskiej L. 3. I p. Walne Zgromadzenie, celem wyboru delegatów na Walny Zjazd T. S. L. w Białej.

Zjazd koleżeński. Dnia 29-go b. m odbędzie się zjazd koleżeński tych absolwentów, którzy w roku 1902 ukończyli krakowską Akademię handlową. Zgłoszenia przyjmuje, Franciszek Maślanka, Kraków, Elektrownia miejska.

Z niedzielnych bójek. Kroniki pogotowia ratunkowego obfitowały ubiegłej niedzieli w mnóstwo wypadków pobicia szczególniej w nocy, gdy pod wpływem alkoholu wzrastał animusz i odwaga uczestników zabaw pod „Kogutkiem“ „Krukiem“ i t. d. Między innymi zgłosili się na stacyę pogotowia: Walenty Maraniec, ślusarz zam. w Podgórzu, pobity na Dajworze przez nieznanych mu napaśników z kłótemi ranami na plecach. Szymczyk Wojciech, szewc, którego pobito w czasie, gdy zamierzał przespać się trochę na cmentarzu żydowskim. Stefan Podborski pobity przez andrusów na Kaźmierzu z większą raną na brodzie i z silnie pokaleczoną twarzą. Najgroźniejsze rany odniósł 29 letni wyrobnik z Podgórza Jan Małek, któremu towarzysz jego Józef Tatara zadał pięć ran na głowie. Wzywano również pogotowie na Czarną wieś do ciężko rannego w skroń 40 letniego cieśli Michała Stróżaka, zam. przy ul. Misyonarskiej l. 15. Stróżak stawił jednak tak silny opór przybyłem lekarzom pogotowia, że nie zdołano go opatrzeć.

Stanisława Szczęcha, lampiarza, pobili w sieni domu nieznani sprawcy, przyczem zadali mu nożem dwie rany na głowie. Koło mogilskiej rogatki pokłóli nożami nieznani napastnicy 20-letniego murarza Stanisława Miaskowskiego. Wszystkich opatrywało Pogotowie.

Cyklista przejechany przez automobil. W sobotę pop. najechał w Rynku gł. na rogu ul. Szczepańskiej i sławkowskiej automobil oznaczony znakiem S. I. 157 na jadącego rowerem Wilhelma Vyjaszeka, praktykanta firmy „Lord“, skutkiem czego rowerzysta doznał silnych potłuczeń.

Ciężkie poparzenie. W niedzielę wieczór gotowała groch na maszynce spirytusowej p. Helena Stasiewicz, 25 lat licząca krawcowa. W chwili gdy chciała zaglądnąć do garnka czy groch już ugotował się, garnek przechylił się i cała jego zawartość wylała się na klatkę piersiową pani S. przyczem p. Stasiewicz doznała ciężkich poparzeń na szyi, piersiach i na lewem przedramieniu. Pogotowie po zaopatrzeniu pozostawiło ją opiece domowej.

Ujęcie złodzieja. Ubiegłej nocy zauważył policyant patrolujący w ulicy Smoleńsk dwóch mężczyzn, którzy na jego widok porzucili niesiony tobołek, sami zaś poczęli uciekać. Policyant puścił się za nimi w pogoń i przytrzymał jednego z nich w osobie znanego policyi 32-letniego Jana Barana. Aresztowany podał, że wraz z drugim, który zdołał zbiedz, niejakim Świątkowskim, zakradł się przez okno do jednego z mieszkań przy ulicy Smoleńsk, gdzie skradli porzucone rzeczy. W tobołku porzuconym przez złodziei znaleziono garderobę męską, zegarek i buciki.

Krwawa bójka w karczmie. W karczmie Batki na Dębnikach zabawiało się w niedzielę kilkunastu murarzy. W czasie tańca przyszło do kłótni o dziewczynę pomiędzy jej „narzeczonym“, a 20 letnim Michałem Nowakiem, murarzem zamieszkałym w Dębnikach. Wtrakcie sprzeczki ujęło się za narzeczonym kilku podchmielonych jego przyjaciół którzy dobywszy noży, zadali nimi kilkanaście ciężkich ran Nowakowi. Jedna z nich sięga aż do płuca. Zawezwane pogotowie zaopatrzywszy ciężko pokaleczonego Nowaka, przewiozło go w ciężkim budzącym poważne obawy stanie do szpitała św. Łazarza. Komisaryat w Półwsiu aresztował dzisiaj 3-ch sprawców pobicia Nowaka, a mianowicie Wojciecha Rzezowskiego, Franciszka Opydę i Jana Sobczyka. Za dalszymi sprawcami, których jest jeszcze kilku zarządzono poszukiwania.

Z pamiętnych dni burzy na Węgrzech.



Hr. Stefan Tisza udaje się na audyencyę do cesarza w Burgu wiedeńskim.
(Według fotografii).

Podgórza. Kradzież z włamaniem. Do mieszkania p. Kamieniarczyka przy ul. św. Floryana w Podgórzu zakradł się w niedzielę pop. nieznany sprawca i skradł tam kosztowności i garderobę. Za sprawcą śledzi policya.

Z kroniki żałobnej.

Amalia Eibenschütz wdowa po bł. p. Aronie, zmarła w Krakowie w 71 r. życia.

Teatry i widowiska

REPERTUAR

Opera. i operetka.

Poniedziałek: „Noc w Wenecyi“
Wtorek: „Tosca“
Środa: „Wróg Kobiet“
Czwartek: „Cyganerya“
Piątek: „Wróg Kobiet“
Sobota: „Carmen“
Niedziela: popołudniu: „Krakowiacy i Górale“
[illegible] „Tosca“
Poniedziałek: „Wróg Kobiet“

Teatr na wystawie architektonicz.

Poniedziałek: „Dwanaście żon Jafeta“,
Wtorek: „Dwanaście żon Jafeta“.

Teatr w parku krak.

Poniedziałek: „Mąż dwóch żon“.
Wtorek: „Mąż dwu żon“

Teatr Nowości.

Przedstawienie o godz. 8 wiecz.

Edison.

Przedstawienie o godz. 8 wiecz.

Cyrk.

Przedstawienie o godz. 8 wiecz.

Wielki pożar młyna parowego w Krzesławicach.

Szkoda półmilionowa.

Wczoraj około g. 9 przed połud. zauważyła pani inżynierowa Matłaczyńska, żona kierownika młyna w Krzesławicach wioski położonej za rogatką mogilską, kłęby czarnego dymu, wydobywające się z górnych kondygnacyi czteropiętrowego młynu. Praca w młynie — przy niedzieli — była wstrzymana a personal był w kościele. Pożar w jednej chwili ogarnął cały gmach, który spłonął do szczętu, wraz ze znacznymi zapasami mąki i zboża.

Wysłany na miejsce nasz specyalny sprawozdawca w następujący sposób opisuje przebieg katastrofy:

Przyczyną pożaru było prawdopodobnie **zetknięcie się przewodów elektrycznych**, które nastąpiło w godzinach rannych. Przez trzy godziny ogień tlił się wewnątrz gmachu i ogarniał coraz większe przestrzenie — gdy pożar spostrzeżono, było już zapóźno na ratunek, gdyż cały olbrzymi gmach stał w płomieniach.

Akcya ratunkowa.

Na pomoc pospieszyły okoliczne straże pożarne z Bieńczyc, Krzesławic, Mogiły, Grębałowa i Wyciąż — lecz wobec niedostateczności aparatów, ratunek nie mół i nie był wydatny. Okoliczna ludność włościańska niechętnie brała udział w akcyi ratunkowej. Jedynie wojskowość spisała się dzielnie. Na pierwszą wieść o pożarze przybyło pogotowie artyleryi z fortów okolicznych w Krzesławicach, Grębałowie i Zesławicach. Żołnierze zamknęli kordonem cały teren, poczem pod wodzą oficerów zaczęli wynosić sprzęty oraz worki z mąką. Starostwo krakowskie, do którego kilkakrotnie zwracano się telefonicznie z prośbą o pomoc, dość biernie zachowało się wobec katastroty i nie interweniowało w prezydyum miasta w kwestyi wysłania krakowskiej straży. Dopiero wieczorem, podczas uczty w Starym teatrze r. m. p. Judkiewicz uprosił prezydenta dra Leo, aby zezwolił na wyjazd straży krakowskiej. O godz. 9.30 wieczór wyjechał do Krzesławic III pluton naszej straży pożarnej pod komendą sierżanta Pachowskiego. Dzięki energicznej i celowej akcyi krakowskiej straży udało się pożar ostatecznie zlokalizować. A niebezpieczeństwo w chwili przyjazdu straży krakowskiej było jeszcze wielkie, gdyż tliło się już wiązanie dachowe na jedynie ocalałej części młyna, nowym młynie żytnim.

Straż krakowska — która przez kilka godzin pracowała — zapobiegła temu dalszemu niebezpieczeństwu. Dziś, na miejscu, gdzie jeszcze onegdaj huczał wielki młyn parowy— sterczą gołe mury z czerwonej cegły. Dachy,

wiązania, maszyny, zapasy mąki i zboża — wszystko padło pastwą płomieni.

Wysokość szkody.

Spłonął główny gmach młynu oraz dom administracyjny, w którym mieszkał dyrektor młyna p. Matłaszyński, który w czasie pożaru bawił w Krakowie. Dziwnym trafem ocalały stajnie, stojące tuż koło płonącego budynku.

Ocalał także sąsiadujący z młynem dwór krzesławicki p. Cybulskiego, spłonął natomiast czworak dworski w którym mieściły się mieszkania służby i spłonęły trzy dalej położone zagrody włościańskie: włościan Ślęzaka, Gręcholskiego i Marca. Wogóle niebezpieczeństwo wczoraj dla wsi było bardzo wielkie.

Młyn był własnością p. Wandy Kirchmayarowej a był ubezpieczony w Tow. Wzaj. ubezpieczeń w Krakowie na kwotę 300.000 koron: zaś zapasy w Tow. ubezp. „Assicurazioni Generali“ w Tryeście i „Dunaj“ w Wiedniu. W magazynach znajdowały się znaczne zapasy zboża i mąki, należące do młyna oraz do obcych mączników wartości około 200.000 kor. Młyn krzesławicki został przed kilku dniami wydzierżawiony konsorcyum przedsiębiorców, na którego czele stoi p. Matzner z Podgórza. Młyn ten — najstarszy parowy w okolicy Krakowa — był objektem o przestarzałej już konstrukcyi maszynowej. Ostatnio traktował r. m. Judkiewicz o kupno tego młyna. Właścicielka żądała 400.000 kor. — a p. Judkiewicz dawał 200.000 kor. wskutek czego pertraktacye się rozbiły.

Jak słychać młyn krzesławicki nie będzie więcej odbudowany.

Plotki o samobójstwie Macocha.

Macoch pisze mowę obronną na II-gi proces. — Doniesienie karne na Helenę Krzyżanowską. — Miejsce procesu.

Piotrków. (Tel. wł.). Pogłoski o samobójstwie Macocha pozbawione są wszelkiej podstawy. Macoch z całym spokojem przesiaduje w swej celi i zajęty jest pisaniem mowy, jaką zamierza wygłosić w czasie II-go procesu.

W ostatnich dniach Macoch wniósł do władz doniesienie przeciw Helenie Krzyżanowskiej, iż ta posiada 17.000 rubli, które on skradł ze skarbczyka jasnogórskiego. Macoch w swem doniesieniu żąda, aby pieniądze te odebrano Krzyżanowskiej i oddano klasztorowi.

Drugi proces Macocha odbędzie się w październiku. Miejsce procesu jeszcze nie zostało wyznaczone, jednak w sferach sądowych panuje przekonanie, że proces odbędzie się w Warszawie.

Telegramy „Nowin“.

Posiedzenie komisyi dla sejmowej reformy wyborczej.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj odbywa się posiedzenie komisyi, na którem przemawiał referent Wydziału kraj. dr. Kasznica. Wiadomość, jakoby dr Starzyński złożył mandat referenta jest nieprawdziwa.

Ugoda czesko-niemiecka dojdzie do skutku.

Praga. (*Tel. wł.*) Nie ulega wątpliwości, że w łonie Sejmu czeskiego **przyjdzie teraz do częściowej ugody między Czechami a Niemcami.** Skutek tej ugody będzie taki, że w lipcu zwołany będzie Sejm czeski na krótką sesyę, na której Sejm uchwali podwyższenie pensyi nauczycieli ludowych oraz podwyżkę krajowego podatku od piwa. Ta ostatnia uchwała uchroni skarb krajowy od grożącego bankructwa.

Jasną jest rzeczą, że ugoda czesko-niemiecka, choćby tylko częściowa, wpłynie dodatnio na stosunki czesko-niemieckie w parlamencie.

Ustawa wojskowa zapewniona. Głosy prasy wiedeńskiej.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Komisya wojskowa ukończy jutro (we wtorek) drugie czytanie ustawy wojskowej, która — co nie ulega obecnie żadnej wątpliwości — zostanie w całości uchwaloną w terminie do 25 bm. tak, jak sobie tego życzył obecny gabinet.

Część poniedziałkowej prasy tutejszej, która z racyi minionego przesilenia parlamentarnego spodziewała się (co było jej pobożnem życzeniem), obalenia obecnego gabinetu hr. Stürgkha, wyśmiewa dzisiaj Izbę posłów i zarzuca jej brak godności i zbytnią uległość wobec rządu.

Zarzuty to zgoła niesłuszne, bo obecna Izba tą wydrwiwaną „uległością“ właśnie przyczyniła się do utrwalenia parlamentaryzmu na szerokiej podstawie demokratycznej i **uchroniła państwo i parlament przed zgubnem** *regime* **§ 14-tego.**

Spisek na życie Cuvaja? — Rewizye w Zadarze i w Pradze.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Na żądanie policyi chorwackiej dokonała policya dalmatyńska w ostatnich dniach **szeregu rewizyj i aresztowań w Zadarze** (stolicy Dalmacyi). Policya chorwacka wpadła podobno **na trop szeroko rozgałęzionego spisku na życie Cuvaja;** ślady spisku wiodą aż do Dalmacyi.

Także w Pradze dokonano licznych rewizyj w sferach studenckich i **aresztowano 2 Chorwatów,** studentów tamtejszego uniwersytetu czeskiego, którzy mieli być zawikłani w aferę zamachu na Cuvaja.

Olbrzymie zbrojenia morskie Rosyi.

Petersburg. (*Tel. wł.*). Duma uchwaliła już półtora miliarda rubli na tak zwany „mały program“ budowy floty. Program ten, który będzie przedłożony nowej, IV-tej Dumie do uchwalenia, ma na celu stworzenie zupełnie nowej floty bałtyckiej. Będzie się ona składała z dwóch eskadr, z których każda będzie liczyła po 12 dreadnoughtów, 9 krążowników, 36 torpedowców i 19 łodzi podmorskich. Ideą przewodnią powyższego planu jest zamiar, by rosyjska flota bałtycka dorównała w zupełności bałtyckiej flocie niemieckiej. Oprócz tego zamierza Rosya stworzyć zupełnie nową eskadrę czarnomorską, której budowa atoli pozostaje w ścisłym związku z identycznym planem Turcyi. Jasną jest rzeczą, że powyższe zbrojenia morskie pochłoną kwotę znacznie większą, aniżeli 2 miliardy rubli.

Z wojny włosko-tureckiej.

Wylądowanie Włochów pod Mitratha. — Klęska Włochów pod Lebta. — Interwencya Anglii?

Rzym. Ajencya Stefanii donosi: Ubiegłej nocy przybył korpus ekspedycyjny pod komendą jenerała Cameryny, eskortowany przez okręty wojenne dywizyi admirała Borea Riziego, przed Mitratha. O wschodzie słońca wysadzono na ląd batalion marynarzy, który zajął wzgórza na południe od Buszeita. Równocześnie rozpoczął okręt wojenny „Re Umberto“ ogień na grupy Arabów, którzy chcieli przeszkodzić w lądowaniu. O godzinie 6-tej rano obsadzono także Magabut i Buszeita.

Konstantynopol. Ministerstwo wojny donosi o bitwie pod Lebta w dniu 12 b. m., że Turcy i Arabowie zaatakowali **dwie obwarowane pozycye włoskie.** Atak się się udał; po 7 godzinnej walce obrońcy pozycyi zostali zupełnie zniesieni.

Druga kolumna turecko-arabska wyruszyła aż ku wybrzeżu i zaatakowała włoski obóz w gaju palmowym. Wielu Włochów zginęło, reszta schroniła się do twierdzy. — Włoskie wojsko z Homs urządziło kontratak, zostało jednakże odparte. Ponieważ Homs, Sidibark i Markab bronione były przez ogień działowy floty, nie mogli się Turcy utrzymać w zajętych pozycyach. **Straty Włochów wynoszą w zabitych 17 oficerów i więcej niż 1000 żołnierzy (?) Turcyi mieli 100 zabitych i około 700 rannych.**

Ateny. Ag. ateńska donosi z dobrego źródła, że Anglia **nie zgodzi się na dalszą akcyę Włochów na Morzu Egiejskiem** i zdecydowana jest poprzeć Turcyę.

O konferencyę międzynarodową

w sprawie zakończenia wojny.

Rzym. (*Tel. wł.*) Dzisiejsze dzienniki włoskie, między nimi także poważna „Stampa“ turyńska ponownie przynoszą wiadomości, że rząd francuski wraz z angielskim i rosyjskim czynią starania w sprawie dojścia do skutku konferencyi międzynarodowej. Włochy przystąpią do tej konferencyi — lecz nie ulega wątpliwości, że Turcya udzieli w tej mierze odpowiedzi odmownej, wobec czego szanse konferencyi są bardzo słabe.

NADESŁANE.

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE

EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORYA.

(11) *Tłumaczyła Marbur.*

O jakże ożyły wspomnienia mej młodości! Piętnaście lat temu również w towarzystwie dziadka schodziłem po tych stopniach. Wówczas mnie dzwoniły zęby ze strachu, dziś on szedł obok mnie blady i drżący, a ja udawałem bohatera.

Latarka oświeciła niepewnem światłem płyty ścian, zabłysnęła na wodzie i ukazała ruszt, przez który dawniej wicher tak gwizdał, obecnie o d s u n i ę t y jak pokrywa z garnka!

— Dziwne! — rzekłem mimowolnie głośno. To spowodowało, że dziadek jednym skokiem uciekł do sieni z widocznym zamiarem zrobienia jakiegoś nowego szaleństwa. Przyłapałem go przy bramie.

— Sacre nom de Dieu! Nie zostanę tam ani minuty! zawołał z głębokiem przerażeniem na twarzy.

— Dziadku! rzekłem z udanym spokojem. Zachowujesz się jak dziecko. Widzisz przecie, że ci ludzie wyszli.

— To nieprawda — nieprawda! wołał, nie odwracając oczu od piwnicy, słyszałem ich przecie! — i nie ruszałem się z miejsca. Jeśli drzwi nie zabijesz gwoździami, nie będę już wogóle nocował w domu! Nie widziałem go nigdy jeszcze tak wzburzonego. Próbowałem mu tłumaczyć, zeszedłem jeszcze raz z latarką do piwnicy; wszystko to starca, zamiast uspokoić, więcej jeszcze denerwowało.

Wreszcie przyniosłem dwa żelazne kółka, wkręciłem je przez drzwi i przeciągnąłem przez nie dużą kłodkę, aby starca zapewnić, że już żadne duchy nie wejdą do domu.

Lecz szalona ta przygoda zbyt silnie podziałała na niego. Nie jadł nic i już o piątej położył się do łóżka, mimo to jednak co chwila zrywał się, patrząc czy go nie opuszczam.

Gdy mię nie widział pytał płaczliwie: „Ezechielu, gdzie jesteś? Jestem chory, chory!“

Owijałem go wtedy w kołdrę i uspakajałem; sam jednak z natężoną uwagą nasłuchiwałem ciągle.

Najlżejszy szmer w domu napełniał mię trwogą, każdy krok napełniał nadzieją, że zaginieni wracają.

Około dziewiątej dziadek usnął i począł chrapać. Zwykle jego chrapanie denerwowało mnie, — dziś byłem kontent, że dawał mi już spokój.

Postanowiłem czytać bajki Lafontaina, ale mógłbym równie dobrze łapać muchy, lub liczyć gwiazdy na niebie.

Niespokojnie chodziłem po pokoju, gryzłem paznokcie i drżałem ilekroć zegar bić począł.

Wreszcie o dziesiątej wziąłem lampę i zeszedłem na dół. Słuchałem oczami i uszami, bałem się własnego cienia, bałem ciemności i bałem chrapania dziadka, które groźnie za mną brzmiało.

Wyjrzałem na ulicę.

Noc była ciemna ale ciepła, a wokoło nie widać było ani żywego ducha.

Gdy się cofnąłem do sieni, przeraziłem się nagle śmiertelnie.

Mogę powiedzieć, że „skamieniałem!“

Mówią że w takich wypadkach „włosy na głowie powstają“, ale to zbyt słaby wyraz. Nie! Byłem po prostu przez chwilę martwy ze strachu widząc, że drzwi piwnicy z lekka się poruszyły i ktoś cicho do nich zapukał.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Cezary Reich — wynalazca.

Wspomniałem wyżej, że mię śmiertelny strach ogarnął na widok poruszających się drzwi piwnicy i na odgłos lekkiego pukania.

(C. d. n.).

Na nagrody pilności

poleca:

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Książki ozdobnie oprawne:

Bukowski Ks. Jasna Góra, Dzieje cudownego obrazu w Częstochowie K. 1·50.

Bukowski Ks. Żywot św. Jana Kantego K. 1·60 **(polecone przez Radę Szkolną Krajową).**

Sandoz Marya (Podolanka) Legendy z życia N. Maryi Panny dla młodego wieku K. 1. **(polecone przez Radę Szkolną Krajową** 73

Szalayowa Walerya Za kraj i braci (opowiadanie historyczne) K. 0·90

Smiałowski B. Tadeusz Kościuszko, jego życie i czyny. Wydanie czwarte. **Praca uwieńczona nagrodą** K. 0·80.

Wróblewski Dr. K. O życiu i pismach Mieczysława Romanowskiego, 1910, K. 0·60 **i wiele innych wydawnictw stosownych na nagrody**

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal. a zagraniczne po 9 hal.

Płyty

P

Przybory

Przyrządy

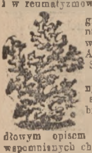
P

FOTOGRAFICZNIE

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa), Kodak, Goerz, Lumière Jougla etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze. Cennik gratis.

Warszawski Skład przyborów fotograficznych **SZEWSKA L. 2** Telefon Nr. 1428. 657

Preparat „TRAYSER“ przeciw reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich Aptekach i Składach Aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyżej wspomnianych chorób wysyłana zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować M. E. Trayser, No 160 Bangor House, Shoe Lane. London E. C. England. 224





OLLA GUMMI polecone przez przeszło 9000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. **Cena 4, 6 i 8 kor.**



Antoni Larisch

Skład fotograficznych aparatów założony w roku 1891

KRAKÓW ulica **Szewska, tylko L. 19** poleca najnowsze modele po cenach fabrycznych, oraz wszelkie przybory do tychże. — **Podręcznik fotografii dla początkujących**, nowe własne wydanie za nadesłaniem franko Kor. 1·10. 683

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“ JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien. 145

Kocyki tygrysie do nakrycia dobrej i trwałej jakości.



Nr. 2051. Okazyjny flanelowy kocyk, gruby gatunek, tło tygrysowate z prążkowanymi brzegami, wielkość 175×100 cm. kor. 2·20. Nr. 2051½. Ten sam, wielkość 200×124 cm. kor. 2·80. Nr. 2050. **Niezwykle tani kocyk szarobronzowy** z wzorzystymi brzegami 175×100 cm. K. 1·70. Nr. 2050½. Ten sam w lepszej jakości 190×130 cm. kor. 2·40. Największy wybór w moim katalogu głównym **Bez ryzyka! Zmiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskuteczna za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. 706

C. k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 731 (Czechy)

Katalog główny z przeszło 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Od 1878! Wszędzie doświadczony, słynny i ulubiony domowy środek. — Przy w[illegible] zamówieniach znaczny [illegible]

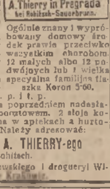
Siła i skutek jedynie

prawdziwej maści z centyfolii

aptekarza A. THIERRY'ego w Pregrada.



Zapobiega zakażeniu krwi i usuwa je. Czyni zawsze zbyteczną wszelką operacyę. Znajduje zastosowanie: Przy piersiach położnic, przy utrudnieniach w odpływaniu pokarmu, w stwardnieniu piersi, przy róży, przy odparzanych nogach lub stopach, przy ropieniu, obrzmieniu stóp, nawet przy próchnieniu kości, przy ranach ciętych, kłutych, postrzałowych i tłuczonych; do wyciągania wszelkich ciał obcych, jak szkła, drzazg piasku, śrutu, cierni i t. p., przy wszelkich wrzodach, narośllach, nawet przy skirze; przy obieraniu paznokci, pęcherzach, przy bolesnych obtarciach stóp, oparzelinach, odleżeniu się u chorych, czyrakach, wyciekach z uszu i t. p. i t. p.



Ogólnie znany i wypróbowany domowy środek prawie przeciwko wszystkim chorobom. 12 małych albo 12 podwójnych lub 1 wielka specyalna familijna flaszka Koron 5·60.

Wysyłka uskutecznia się tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem. 2 słoje kosztują 3 kor. 60 halerzy. Nabyć można w aptekach a hurtownie w lepszych drogueryach. — Należy adresować:

Apteka pod Aniołem Stróżem A. THIERRY-ego w PREGRADA koło Rohitsch.

Składy: w aptece Konstantego Wiszniewskiego i drogueryi Wi[illegible] w Krakowie.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwie francuskie dla panów 1. jakości praw. chron. marka ochronna „Kolonia“ jako najlepszą dotychczas znana marka 3 szt. K 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 12 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju. 285

I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.

Ilustrowany obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

Biuro techniczne 151

Wiktora Skołyszewskiego

Inżyniera kultury upoważnionego geometry cywilnego, Kraków, ul. Św. Jana 14, Nr. telef. 2208, przeprowadza podziały gruntów, odgraniczenia parcel it. p.

OLEJ

przeciw kurzowi który zapobiega tworzeniu i unoszeniu się kurzu. Pocztówki a 5 kg. brutto wysyła się za K. 3·50 opłatnie

LAKIER

do tablic szkolnych, czarny, matowy z połyskiem

poleca najtaniej

REIM i Spółka KRAKÓW, RYNEK 37. 680

BILARD, maszyna elektryczna do czyszczenia bilardów i fisharmonia do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków Jagiellońska 7. 723

Poszukuję kamienicy jednopiętrowej po 6 ubikacyi na dole i na piętrze z wkładem po 10.000 Kor. w Podgórzu lub jednem z przedmieść Krakowa. Oferty pod K. M. przyjmuje Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń Sławkowska l. 2.

Służbę za darmo 773

nie daję ale możliwie po niskich cenach biuro „Filipina“ Mikołajska 3, I piętro.

Ważne dla chorych! Egzaminowany masażysta i kąpielowy poleca swoje usługi Szan. P. T. Publiczności ul. Długa 74, parter. Łukasz Zaboryński.

Potrzeba

uczni do praktyki zakładu malarstwa dekoracyjnego. 763 Kraków, ul. Biskupia 10.

Potrzebna na wieś gospodyni znająca się na kuchni. Zgłoszenia przyjmuje się: Kraków, ul. Pańska 8. II. p. oficyny między 12-tą a 2-gą w południe. 774

BEZPŁATNIE wysyłam na żądanie każdemu mój bogato ilustrowany główny katalog z 4000 rycin zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych i optycznych, wyrobów ręcznych, towarów ze stali i skóry, przyborów toaletowych i do palenia, przedmiotów do domowego gospodarstwa, broni i t. p.

C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** w Brüx Nr. 740 (Czechy)

KRAKOWIANKA KRÓLEWSKA HALKA *Piaseckiego* ULUBIONE CZEKOLADY DO JEDZENIA

PIASECKI KRAKOWIANKA KRÓLEWSKA HALKA ULUBIONE CZEKOLADY DO JEDZENIA

CZEKOLADA PIASECKIEGO UZNANEJ DOBROCI

PIASECKIEGO najlepsza CZEKOLADA krajowa

CZEKOLADA PIASECKIEGO UZNANEJ DOBROCI DO JEDZENIA GOTOWANIA

Towarzystwo dla dzierżawy

gruntów i gospodarstw w Ołomuńcu.

Zarejestrowane Tow. z ogran. poręką.

przyjmuje wkładki na 5% i wyżej

jakoteż i zgłoszenia o dzierżawę dóbr.

Udziały po 100 K dywidenda 6 do 8 proc.

Urzęduje się codziennie w Ołomuńcu.

463 **Dolni Náměsti Čislo 17.**

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.